

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:

rocznie 100 Mk. półrocznie 50 Mk. kwartalnie 25 Mk. ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazyli i Kanadzie rocznie 2 dol. Prenumeratę płać się z góry. Numer pojedynczy 2 Mk. Nieopieczętowane reklamacje w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem:

Redakcja „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biurowisko redakcyjne otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednostronny lub jego miejsce 1:50 Mk. Nadawane: za wiersz 5 Mk. Przy kilkorazowym ogłoszeniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Napaść litewska.

Przed wiekami nad brzegami morza Bałtyckiego, prawie od ujścia Wisły, aż po Dźwinę zamieszkiwało kilka małych narodów plemienia litewskiego. Część ich, Łotyszów, Kuronów, Semgalów, podbili niemieccy Kawalerowie Mieczowi, tworząc państwo nazwane Inflantami, część zwaną Prusakami ujarzмили i wytępilli Krzyżacy, część wreszcie zwaną Jadzwingami, uległa państwu polskiemu. Reszta tych plemion utworzyła państwo litewskie.

Litwini byli narodem małym, lecz bitnym, stąd też książęta ich rozszerzyli wkrótce swe panowanie, zagarnawszy znaczną część ziem ruskich z Kijowem. Ułatwiły im to niezgody książąt ruskich i mała narodowa świadomość Rusinów. Ponieważ jednak Ruś była chrześcijańska, prowadziła rozległy handel i czerpała światło cywilizacji z państwa greckiego, którego stolicą był wówczas Konstantynopol, przeto mały, pogański, żyjący w ciemności naród litewski uległ do tego stopnia jej wpływowi, że język ruski stał się państwowym językiem Litwy i panował na dworach książąt litewskich. Wyższa cywilizacja pokonała słabszą, stąd też narodowi litewskiemu groziło zruszczenie.

Z czasem jednak powstały dla niego inne, groźniejsze jeszcze niebezpieczeństwa. Sąsiedzi jego wzrastali coraz więcej w siłę. Polska, którą Litwini wciąż napadali i bogate łupy z niej wywozili, połączyła kilka ze swych dzielnic i księstw, na które się rozpadła po śmierci Bolesława Krzywoustego, i zamieniła się w państwo potężne za czasów Łokietka i Kazimierza Wielkiego, który powiększył jeszcze Polskę przyłączeniem Rusi Czerwonej, Krzyżacy, z którymi nieustannie Litwa

boje prowadziła, wzrastali w coraz większą potęgę, groźną wszystkim sąsiadom, a Litwie przedewszystkiem, ponieważ Krzyżacy pod pozorem rozprzestrzenia religii chrześcijańskiej, coraz bardziej i częściej Litwę nacierali, dążąc do powolnego jej ujarznienia. Co więcej powstałe niedawno na wschodzie na ziemiach fińskich półsłowiańskie państwo moskiewskie, rozszerzało się coraz więcej i dążyło do zagarnięcia tych ziem ruskich, które sąsiadowały z Litwą od wschodu.

Niewielki naród litewski, panujący przeważnie nad obcymi, ruskimi ziemiami, nie byłby w możności oprzeć się silnym sąsiadom, musiałby uleść w nierównej walce. Szczęściom przeto dla Litwy było połączenie się z Polską przez małżeństwo w. księcia Jagielly z królową polską Jadwigą (r. 1386). Zamiast potężnego nieprzyjaciela, otrzymała Litwa w Polsce potężnego sprzymierzeńca. Na sławnych polach Grunwaldu (r. 1410) połączone siły Polaków i Litwy zadały klęskę wspólnemu wrogowi, Krzyżakom. Ocalała Litwa w związku z Polską mogła śmiało w przyszłość spojądać.

Ale nie tylko to jedno dobrodziejstwo spłynęło na nią ze strony Polski. Dzięki jej ochrzciła się i weszła w szereg państw ucywilizowanych. Tak za panowania Jagielly, jak i jego następców Litwa urządziła się na wzór polski, przyjmowała ustrój europejski. Miasta otrzymywały przywileje i wzrastały w bogactwa. Magnaci litewscy musieli się podzielić wpływami i znaczeniem z szerokimi warstwami ziemiańskimi, które przypuszczano do polskiego szlachectwa. Budowały się nowe grody, zamki obronne — stawiano wspaniałe ko-

ścioły. Wzrastał handel i przemysł, szczyła się oświata. Przez karczowanie olbrzymich puszczy i lasów, zaprowadzono wspaniałe gospodarstwo rolne. Z kraju na pół dzikiego, barbarzyńskiego Litwa stawała się ziemią obiecana. A wszystko to zawdzięczała Polsce, jej oświacie, jej cywilizacji, jej urządzeniom. Bo Polska Litwę tylko urządziła, ale w niej nie rządziła — Litwini byli zupełnymi panami, gospodarzami we własnym kraju.

Tak trwało blisko lat dwieście, bo od r. 1386, to jest od małżeństwa Jagielly z Jadwigą, do r. 1569, w którym wielki król Zygmunt August przeprowadził na sejmie lubelskim tak zwaną Unję Polski z Litwą, to jest zupełne połączenie, na zawsze, na wieki obu krajów. Zgodzili się na to zarówno Polacy jak i Litwini i złożyli uroczystą przysięgę, że odtąd „Królestwo Polskie i wielkie Xięstwo Litewskie będzie jednym nieróżnym i nierozdzielnym ciałem, jedną wspólną Rzeczpospolitą, która się z dwóch państw i narodów w jeden lud i państwo spoili, a któremu to narodowi po wieczne czasy jedna głowa, jeden pan i jeden król spólny będzie rozkazywał, wspólnie obran, w Krakowie koronowan“.

W testamencie swym Zygmunt August zaklinał góraco oba narody, aby unji dochowały i błagał Boga aby „ten lud w jedności spojony, w niezmyślonej miłości wiecznie chować raczył“. I stało się zadość życzeniom wielkiego króla. Dwa narody w „niezmyślonej miłości“ dotrwały aż do upadku Polski, a po jej upadku prawie aż do dni naszych wierność unji dochowały. Szły razem obok siebie w doli i niedoli, w tryumfach i męczeństwie.

Najważniejszy nasz bohater Kościuszkò, który walczył za Polskę, był Litwinem. Największy poeta polski Mickiewicz urodził się na Litwie i czuł się zarówno Litwinem jak Polakiem. Nikt tyle nie cierpiał za Polskę co Litwini. Ich najwięcej za miłość Polski Moskale przesładowali. W roku 1863 lud litewski porwał się do broni za niepodległość Polski, Litwin Traugut był w r. 1863 naczelnikiem rządu narodowego w Warszawie. Dziki Murawiew tysiące Litwinów wieszał, mordował, na Sybir pędził za ich przywiązanie do Polski.

Tymczasem patrzmy dziś na rzecz dziwną, niespodziewaną, bolesną. Oto ci Litwini, którzy przez tyle wieków byli wierni Polsce, nagle, kiedy ta Polska postaje, nie tylko odrywają się od niej, ale chcą zagarnąć ziemię, na których są w ogromnej mniejszości — i, jak świeżo widzimy, razem z bolszewikami napadają na Polskę.

Co się stało? jaka tego przyczyna?

Sam lud litewski o tem nigdyby nie pomyślał. Inteligencja na Litwie czuje się Polską, czego dowodem choćby, że powstał przed rokiem w Wilnie uniwersytet polski, że po całych ziemiach dawnej Litwy

założono szkoły polskie, że wojska nasze jako zbawców witano.

Ale nie należy o tem zapominać, że po r. 1863 Moskale gnębiąc i tępiąc Polaków na Litwie, zaczęli popierać tych renegatów, zdrajców, co się polskość i wiary katolickiej wyrzekli. Do tych renegatów przyłączyli się i ci Litwini, których uczono w szkołach moskiewskich nienawiści do Polski, tłumacząc im, że Litwa nie byłaby upadła, gdyby się nie była połączyła z Polską. Wielkiego to jeszcze skutku nie odnosiło, ale kiedy po rewolucji w Rosji w r. 1904 rząd moskiewski pozwolił Litwinom drukować książki litewskie, do czego przedtem nie dopuszczał, kiedy obalamucone jednostki zaczął wspierać pieniądze, aby waśń między Litwinami a Polakami szerzyli, propaganda ta zaczęła przynosić owoce. Cóż dopiero kiedy Niemcy w r. 1915 zajęli całą Litwę. Choć ogłaszali, że chcą Polskę odbudować, mieli przecie na myśli, że jeżeli do tego przyjdzie, trzeba będzie tę Polskę zrobić małą, bezsilną, żeby im nie zawadzała. Więc też ogłosili Litwinom, że stworzą dla nich niepodległą Litwę. Wszędzie usuwali z urzędów Polaków, a oddawali te urzędy tym Litwinom, których już Moskale nienawiści do Polski przyuczili. Na tronie litewskim chcieli osadzić jednego z synów cesarza Wilhelma.

Kiedy ustąpili Niemcy, przyszli na Litwę bolszewicy i ci również, aby Polskę osłabić, ogłosili niepodległość Litwy i zawarli przymierze z Litwinami. Tak stworzono sztucznie państwo litewskie, o którym przed wielu laty nikomu się nie śniło. Obecnie bolszewicy zażądali od swych sprzymierzeńców pomocy i wojsko litewskie, zaopatrzone przez Niemców w broń, amunicję i oficerów, wystąpiło z nami do boju.

Nikt nie zaprzecza Litwinom prawa stanowienia o sobie. Chcą mieć osobne państwo, niech je mają — jaka będzie przyszłość tego państwa pod opieką Niemców i Moskali, łatwo przewidzieć. Ci odwieczni wrogowie Litwy nie pozwolą na długie jego istnienie.

Ale jak kto sobie pościele tak się i wyśpi. Wolą Litwini trzymać z odwiecznymi wrogami, aniżeli z odwiecznymi przyjaciółmi, jakimi byli dla nich Polacy — wolna ich wola. Tylko niech nie zabierają cudzego, tego co się Polsce należy.

Polacy nie mają żadnych pretensji do tym ziem, na których mieszka większość Litwinów. Idzie tu tylko o te ziemie, na których mieszkają wspólnie Polacy, Litwini i Białorusini, to jest o okręg wileńsko-grodzieński. W okręgu tym tylko dwa powiaty liczą 25 procent ludności litewskiej, w jednym ludność ta wynosi tylko 10 procent, w czterech od 1—7 procent, a w 6 nawet co setny mieszkaniec nie jest Litwinem. Polaków zaś w tych powiatach jest od 31 do 87 procent (w wileńskim) — w ośmiu powiatach na 13 maja Po-

lacy bezwzględną większość. Trzecia z zamieszkujących na tej ziemi ludności, to jest uważa się przeważnie za polską, wyznaje religję katolicką, i czułaby się pokrzywdzoną, gdyby księża nie mówili kazań polskich. Podczas pobytu rocznego wojsk naszych na tej ziemi, Białorusini dzieci swe oddawali tylko do szkół polskich.

I tę ziemię, na której przeciętnie niema nawet dziesięciu procent ludności litewskiej, chcą Litwini nam zabrać razem z Wilnem, w którym na 20 Polaków za ledwie jeden Litwin przypada.

Ale zawiodą się Litwini. Daliśmy radę bolszewikom, to i ich napaść odeprzemy. Niech się cieszą swem państwem litewskim, p óki go Niemcy lub Moskale nie polkną — ale od tego, co polskie, wara!

Kto jest bolszewikiem w kraju?

Na jednym z zebrań w Uniwersytecie Jagiellońskim robotnik p. Grochał powiedział, że ten, kto ma majątek, a nie daje na pożyczkę państwową, jest bolszewikiem. I słusznie! Albowiem przez swoją bierność osłabia siły własnego państwa, a przyczynia się do zwycięstwa bolszewików. Są tacy, którzy dotychczas mimo licznych odezw i osobistych nawoływań nie dali nic na pożyczkę. Inni dali odczepne w drobnej, jak na ich majątek kwotę. Jeżeli ktoś posiada majątek, wartający miliony, a daje na pożyczkę parę tysięcy, wykręca się tylko od spełnienia obowiązku obywatelskiego i zupeł-

nie nie przyczynia się w tej ciężkiej chwili do wzmocnienia państwa. Uczciwy obywatel polski winien dać na pożyczkę państwową 5-tą część swego majątku. Kto więc posiada kamienicę, własność ziemską, sklep, fabrykę i t. d. winien obliczyć wartość obecną swego majątku i oddać na pożyczkę 5-tą część. W obecnej bowiem chwili nie chodzi o rzecz drobną, lecz o istnienie Państwa polskiego. Gdybyśmy nie spełnili obowiązku w całej pełni, wtedy — jak pięknie powiedział Marszałek Sejmu — „historja słusznie o naszym pokoleniu tylko ten sąd mogłaby wydać, że gdy Polska stała się wielką, Polacy okazali się małymi“.

W Krakowie są kupcy i przemysłowcy, którzy majątek obliczają na dziesiątki milionów, a jednak nie dali dotychczas nic, albo bardzo mało na pożyczkę państwową. Jest to bolszewizm zupełnie wyraźny. Robotnik p. Grochał miał prawo powiedzieć tak o tych ludziach, bo robotnicy okazali co do pożyczki wybitny patriotyzm. Wiadomo, że prawie we wszystkich fabrykach uchwalili robotnicy krakowscy, gorliccy, chrzanowscy i w wielu innych miejscowościach oddać część swego zarobku tygodniowego na pożyczkę, a nadto jedną godzinę pracy dziennie na rzecz państwa. Wielka zaczyna się obecnie budzić z dotychczasowej apatyj. Są gminy małe w niektórych powiatach, które znaczne kwoty składają na pożyczkę. Jeszcze ten zapal nie ogarnął całego ludu polskiego. Ale Kraków, duchowa stolica Polski, winien przodować całej Polsce w rozumieniu obowiązku patriotycznego. Smutną jest rzeczą, że dotychczas jeszcze tak nie jest. Wystarczy pójść do sklepu i zapytać kupca — ileś dał na pożyczkę? — a

POSTERUNEK.

Na skraju lasu stał żołnierz z karabinem w dłoni... To nasz najbardziej wysunięty posterunek. Wokoło niego rozszumiał się sędziwy las i tułił go do siebie...

Wstała noc...

Mrok snuł się od wschodu, a hen, na zachodzie, mdlał w ostatnich blaskach purpurowo-krwawiący zachód...

Gwiazdy migotać poczęły coraz silniej i silniej.

Cisza bezwzględna — tactwo uleciało wystraszone wczorajszym odgłosem walk...

Żołnierz wsparł się na karabinie, nasadził głęboko na prawe ucho maciejówkę i wbił wzrok w dal.

Zdrajca księżyc wysunął poblądłe, wystraszone oblicze, ciekawie musnął ogorzałą twarz żołnierza, zaglądnął mu w oczy i bez strachu począł rozłączać czarowne blaski nocy.

Ponad mokradła wznosiły się zlekka mgliste opary.

Żołnierzowi się zdawało, że mgły tułają do siebie poranioną ziemię, — jakby opatrzyć chciały rany zadane granatami, rany krwawiące ciemnymi lejami i wyrwami.

Cudna... cudna noc roztoczyła swe blaski przed zmęczonemi oczyma żołnierza.

Aż hen, — zdało mu się z jednego leja, czy wyrwy, wstała jakaś mglista postać — i powoli — powoli, szła w jego stronę,

Gorąco mu się zrobiło, — strachów się przecież nie boi, więc skupił się w sobie i patrzy ciekawie.

Postać biała idzie z rozpuszczonemi złotemi włosami, — idzie uśmiechnięta do niego, — tak jakby czuła, że u jego boku będzie bezpieczna.

Już jakie pięć kroków dzieli ją tylko od żołnierza, aż tu wraz zadrgało w nim serce, i wyciągnął się jak struna i jak na paradzie prezentował broń, — patrząc jasno w oczy nadchodzącej. — Usta jego szeptać poczęły gorąco: „Wiem, kto ty jesteś, — Matko nasza — najdroższa, — szukasz u mnie schronienia, — dam Ci je, — bo twardo stoję u granic Twych... Ojczyzny.“

Spokój malował się w jego twarzy, — a Ona radośnie uśmiechnęła się do niego, — i zlekka pogładziła go po ogorzałej w boju twarzy.

Żołnierz nie mógł wydobyć słowa z siebie, bo dumna rozsiadła się w jego piersi, — bo coś dobyło się z jego serca, — i cisnęło się do góry, — utknęło w gardle, pięło się wyżej — wyżej, aż w końcu dwie radosne łzy zabłysły w jego oczach.

Ojczna ujęła te dwie szczere łzy żołnierskie, jak perły, — i szepnęła: „Złóż je u stóp Królowej Korony Polskiej“ — i z temi słowami utonąła wśród mglistych oparów, a żołnierz szeptał:

„Do ostatniego tchu... do ostatniego tchu przy Tobie... Ojczyzno“,

Olgierd.

wielu będzie musiało odpowiedzieć, że nie, a inni, że parę tysięcy. Tak być nie powinno. Musi w Krakowie wytworzyć się zdrowa opinia publiczna, któraby takich ludzi pociągała do odpowiedzialności i wskazywała jako wrogów Państwa, jako bolszewików. Ci, którzy chodzą do kawiarni i restauracji, winni się pytać właściciela restauracji i kawiarni, ile dał na pożyczkę, skoro majątek jego liczą na miliony. A takich kawiarni i restauracji jest w Krakowie dużo; znamy nazwiska ich właścicieli. Ci, którzy kupują w sklepach winni pytać kupca o pożyczkę, a gdy mało dał, należałoby mu to wyknać. Nie miejmy fałszywego wstydu przed nazwaniem po imieniu niespełniania obowiązków obywatelskich i zdrady wobec państwa. Gdy chodzi o dobro państwa i o interes ogółu, opinia publiczna musi się jasno wyrażać i każdemu obywatelowi wskazywać jego obowiązek, a wtedy niewątpliwie każdy spełni ten obowiązek, bo będzie się wstydził, by go nie wskazywano palcem na ulicy jako bolszewika i zdrajcę.

Obecnie świetna armia nasza zwycięża. Jednak społeczeństwo nie może w tej chwili sądzić, że spełniło już swe zadanie. Zwycięstwo musi być doprowadzone do końca i musi być należycie wyzyskane, a stać się to może tylko wtedy, kiedy pracę i ofiarność naszą dla państwa podwójmy i potroimy. Pamiętać musimy, że bolszewicy zwyciężeni nie zaprzestaną ponownego gromadzenia wojsk celem ciągłego nekania Polski. Bolszewizm bowiem tylko tak długo ostanie się w Rosji, jak długo prowadzić będzie wojnę z Polską, bo z chwilą nastania pokoju naród rosyjski otrzeźwieje i, zobaczywszy bezdenną przepaść, w którą go wtrącili prorocy bolszewicy, zrzuci z siebie jarzmo czerwonego cara. Bolszewicy muszą Rosję utrzymywać w ciągłym fermentie i rozstroju. Stąd sądzę, że czekają nas jeszcze ciężkie walki z bolszewikami, do których musimy się obecnie gruntownie przygotowywać przez organizację wojska, przez wzmacnianie finansów państwa i przez budzenie patriotyzmu w najszerszych warstwach. — Wojsko organizuje się doskonale, bo lud sam uchwała na licznych zebraniach konieczność przymusowego poboru i chętnie spieszy do wojska, wiedząc, że broni swych rodzin i zagród, swego dobytku i wolności. Ci, którzy nie idą od wojska, muszą oddać znaczną część swego mienia państwu. Zresztą forma pożyczki państwowej zapewnia im zwrot włożonego w pożyczkę kapitału.

Gdy jednemu z znacznych obywateli zaproponowano 10.000 Mp. na pożyczkę, powiedział: „Prawy obywatel winien dziś Państwu dać nie pożyczkę, ale bezwrotną ofiarę“.

Państwo jednak nie wymaga takich ofiar od wszystkich. Kto może i rozumie doniosłość chwili, niech da ofiary. W Warszawie 9-cio letnie dziecko poszło do komendy wojskowej i 3 dni prosiło się o przyjęcie do wojska, wreszcie znalazł je ojciec i bił, a wtedy chłopczyk zawołał: Ojczyzna, nie biłbyś mnie, ale sam poszedłbyś na Jej obronę“.

Ofiarność krwi nieletnich dzieci winna raz wreszcie

pobudzić do ofiarności mienia tych obywateli, którzy opływają we wszystko, a jednak nie spełnili dotychczas swego obowiązku. Pewny znany powszechnie kamienicznik i kupiec krakowski, posiadający nadto majątek ziemski, dał 250.000 Mp. na pożyczkę, chociaż powinien dać co najmniej 1 milion marek. A ilu jest takich, co nie dali! Tak być dalej nie może! Nie możemy budować Polski jedynie ofiarnością i poświęceniem — dzieci!

Profesor Wincenty Sikora.

W czerwonym jarzmie.

W BIAŁEJ SIEDLECKIEJ.

Od osoby najzupełniej wiarogodnej, przybyłej do Warszawy z Białej podlaskiej dowiadujemy się, że po wejściu bolszewików żydzi miejscowi witali ich bardzo przyjaźnie. Zaraz urządzono wiec żydowski, a potem żydzi urządzali dwa razy dziennie swoje wiece. Na wiecach tych żydzi przemawiali w żargonie oraz po rosyjsku. Poprzednio zresztą także za czasów okupacji rosyjskiej żydzi unikali języka polskiego i posługiwali się żargonem lub rosyjskim. Komitet rewolucyjny składał się z 4 mieszkańców miejscowych: Rosyanin, 2 żydów i Polaka, krawca miejscowego. Ksiądz miejscowy pozostał na miejscu. Komitet przysłał po niego i robił mu wyrzuty. Ksiądz dziekan musiał się tłumaczyć przed żydami z „Komrewu“, którzy go „oskarżali“ o „zbrodnię“, że namawiał ludzi do zapisywania się na ochotników wojska polskiego. „Rewkom zostawił“ księdza na razie na wolności, ale był pod nadzorem. Czekano na „czczewyczałkę“, która jednak nie zdążyła przyjechać. Zawezwano także do „rewkomu“ szewca miejscowego, który stał na czele miejscowego stow. robotników chrześc. i ten musiał się tłumaczyć przed żydami z grzechu, że nie przyjmował do stowarzyszenia podejrzanych o komunizm, ani żydów. Jednego z urzędników miejscowych „komrew“ wyznaczył do udzielenia służbów przyczem zachęcali także małżonków do brania rozwodów. Nikt jednak z chrześcijan z tego nie skorzystał.

We dworze u p. Rutkowskiego w Szpetalu pod Włocławkiem bolszewicy zniszczyli doszczętnie piękną bibliotekę, książki podarli i porabiali grube okładki.

W Chełmicy tamże chcieli zastrzelić proboszcza ks. Kocięckiego, ale dzięki wstawiennictwu parafian został ocalony.

W Lipnie rozlepiono plakaty w języku rosyjskim. Wszystkie konie i wozy zarekwirovano. Kazano wypuścić z więzień wszystkich złodziei i bandytów.

W MIŃSKU MAZOWIECKIM, LITEWSKIM I BIAŁYMSTOKU.

Mińsk Mazowiecki był pod rządami bolszewików tylko 4 dni, a mimo to — jak opowiada korespondent „Rzeczypospolitej“ — rządy ich zapisały się strasznie w pamięci mieszkańców. Nazajutrz po wkroczeniu czerwonej armii przyjechała do Mińska Mazowieckiego „czczewyczałka“ z 18-letnim żydkiem na czele. Rozpoczęły się rabunki, rewizye, rekwizycye. Wywieziono

około 25 osób, między innymi burmistrza Krajewskiego, komendanta Straży Obywatelskiej Sikorskiego, pp. Gliniewiczza, Kozłowskiiego i innych.

O Mińsku Litewskim i Białymstoku, już odebranych bolszewikom powiada korespondent „Vossische Zeitung“ z Warszawy pod datą 14 sierpnia, co następuje:

„Mówiłem z kilkoma wiarogodnymi osobami, którym udało się uciec z Mińska i Białegostoku po zajęciu tych miast przez bolszewików i dostać się do Warszawy. Opowiadają oni rzeczy niewesołe. Bolszewicy rabowali w Mińsku doszczętnie przez całe dwa dni, więszkość sklepów została ograbiona, niemniej wiele mieszkań prywatnych, przyczem nie obeszło się bez ofiar ludziach. To co pozostało w sklepach bolszewicy obłożyli aresztem, przyczem właściciele nie otrzymali żadnych poświadczeń na piśmie, a tem mniej zapłaty.

W Białymstoku było nieco lepiej, ale cały przemysł został się odrazu w ręce bolszewików. Ceny poszły w górę fantastycznie. Funt chleba czarnego kosztuje w Mińsku do 200 mk, funt mięsa, 5000 mk, oczywiście w ubocznym handlu.

Bardzo źle dzieje się mieszkańcom wsi. Wiele stało się teatrem krwawych rozruchów i ofiarą płomieni, o ile chłopi wzburleni się wydać swe zasoby.

W Mińsku Litewskim i w Białymstoku działa czerezwyczajka, która pastwi się między innymi nad socyalistami. Jednego dnia zastrzelono podobno w Białymstoku 100 ludzi z powodu ich przynależności do stronnictwa socyalistycznego

dległej Litwy jest przedewszystkiem Ameryka, która znów zaczyna w związku ze sprawą polską zabierać głos w sprawach europejskich. Wojska nasze robią obecnie co do nich należy. Oczyszczają ziemię nam przyznaną z najeźdźców litewskich. Z drugiej strony dyplomacja polska powinna rozwinąć energiczną działalność w tym kierunku, aby spór polsko-litewski, który wchodzi teraz w okres ostatecznego rozstrzygnięcia, został załatwiony po naszej myśli. Europa widzi teraz, czego się może po Litwie spodziewać. Widzi, że Litwa jest wrogiem nie tylko naszym, lecz także wrogiem koalicji, że idzie razem z Niemcami i bolszewikami. Tem łatwiej zatem przyjdzie nam teraz sprzymierzeńcom naszym wytlómaczyć, że Polska nie może się zgodzić na to, iżby polskie Wilno, polskie Grodno, iżby szeroki szmat ziemi, użyźnioną pracą polską, kulturą polską, zamieszkaną przez Polaków, przeszedł w ręce sprzymierzeńców niemiecko-bolszewickich, którzy ziejac nieważnością do Polski, wyteżyliby wszystkie siły aby żywił polski na tym obszarze doszczętnie wytepić. Dziś już wiemy dobrze jaki los czekałby braci naszych po tamtej stronie frontu litewskiego. A zatem polityka nasza w tym względzie powinna być śmiała i nieustępliwa.

Na froncie.

Na froncie bolszewickim, po rozbięciu w ubiegłym tygodniu armji Budiennego pod Zamościem, nastąpił względny spokój. Obecnie główne walki toczą się na wschód od Lwowa, przyczem wojska nasze coraz bardziej biorą górę nad bolszewikami. Bolszewicy starają się w Małopolsce zepchnąć nas z linii Bugu i Gnilej Lipy, ale mimo, że zasilani są coraz to nowymi siłami, celu swego osiągnąć nie mogą. 5-go września wojska nasze weszły do odebranego bolszewikom Hrubieszowa, mimo, iż był on zaciekle broniony.

Rokowania pokojowe

mają się rozpocząć ponownie w Rydze. Rząd litewski wyraził już na to swą zgodę, tak, iż teraz idzie już o przygotowanie z naszej strony warunków, które przedstawimy tam bolszewikom i wysłanie obustronne delegatów. Nad opracowaniem warunków pracuje w Warszawie komisja sejmowa do spraw zagranicznych wespół z Radą Obrony Państwa. Delegaci nasi wyjadą do Rygi prawdopodobnie pod koniec bieżącego tygodnia. Wraz z delegacją udać się ma na rokowania także nasz minister spraw zagranicznych ks. Sapieha. Jednocześnie mają się podobno rozpocząć rokowania z Litwą.

Niemcy musieli przeprosić Francję.

Niemcy, jakkolwiek butni mimo porażki, jakkolwiek odgrają się na każdym kroku odwetem, musieli dać Francji zadośćuczynienie za napad na konsulat francuski we Wrocławiu. Stało się to w ten sposób, że niemiecki minister spraw zagr., Simons, udał się do ambasadora francuskiego i w imieniu rządu wyraził żal z powodu napaści oraz obiecał zapłacić odszkodowanie za zniszczone w konsulacie przedmioty. Taką satysfakcją ma otrzymać ze strony Niemiec Polska, której konsulatu również uległ we Wrocławiu rozgromieniu.

Ogólny przegląd polityczny.

Wojna z Litwą?

Już w artykule wstępnym przedstawiliśmy okoliczności zatargu polsko-litewskiego. Obecnie należy jedynie zakomunikować, że wojna polsko litewska, narzucona nam przez Litwinów z poduszczeniem oczywiście Niemców, a w porozumieniu i przy poparciu bolszewików, jest właściwie faktem. Znalazła też ona już swój ślad w komunikacie naszego sztabu, który pod datą 6 września doniósł, iż wojska nasze w dalszym ciągu skutecznie odpierają oddziały litewskie. Wojskom naszym udało się nawet wziąć w pełnym składzie do niewoli całą kompanię wywiadowczą litewską w sile 2 oficerów, 200 szeregowców i 6 karabinów maszynowych. Przypuszczać należy, że wkrótce Litwini przekonają się, że głupstwo zrobili, że w sposób tak łajdacki narazili się Polsce, z którą interes ich własny nakazywał utrzymanie jaknajbardziej przyjacielskich stosunków. Litwini są w błędzie jeśli myślą, że za ich napaść spotkają się z taką nagrodą, jak Czesi, którym dane cały szmat ziemi rdzennie polskiej, gdyż w bandycki sposób na nas napadli. Tu o takiej nagrodzie nie może być mowy. Przeciwnie. Litwinów idących ręką w rękę z bolszewikami może spotkać tylko nieufność całego świata. Powinni oni pamiętać, że państwo litewskie nie zostało nawet jeszcze uznane przez wszystkie potęgi koalicji. Przeciwną utworzeniu niepo-

Rozmaitość.

Data	Dzień	Rzymsko-kat.
12	Niedziela	Aleksandra
13	Poniedz.	Lucyi p. i Eug.
14	Wtorek	Spiryd. i Izyd.
15	Sroda	Wiktorp m.
16	Czwartek	Euzebiusza
17	Piatek	Lazarza b.
18	Sobota	Oczek. NMP.

Kto zrobił w Polsce miliony podczas wojny?
Gazeta handl. „Merkury“, wychodząca w Warszawie podaje spis tych milionerów: Apfelbaum Ignacy, Ciechanow Maurycy, Czekał Antoni, Erlich i Barsbaum, Forbert L., Goldberg i Rotmann, Hecherman Hil., Lipnowski Ch., Lipski Juliusz, Lisner Oskar, Lothe Anatol, Nisenholz Aron, Crfinger A., Orbach M., Pakulscy Bracia, Poznański M., St. Paul Alfred Cassafranca, Szenwie Izidor, Tempel Bracie, Trauer Feliks, Zajdendorf Julian i t. d. i domaga się rewizji ich majątków.

A do Palestyny! ale bez majątków na krzywdzie ludzkiej zrobionych.

Nowo otworzony hurtowny skład
pod firma

M. Król i S. Rodakowski

w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 9.

Pojeca P. T. Kupcow i Kółkom Rolniczym:

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki,
Zefiry, Piócienska, Nici, Bawełny,
Przędze i t. p.

Spzedaż tylko hurtowna.

Sztuka kościelna

Lwów, plac Kalicki L. 7

połec w wielkim wyborze: kapy, ornaty, stuly, sukienki haftowane. Figury z drzewa i masy, chorągwie, baldachimy. Świece sztuczne, woskowe, starynowe i kwiaty. Dewocyonana. Główny skład książeczek do nabożeństwa dla dzieci „Śpiewajcie Panu“, Podreczników adorcey N. Sakramente

Gospodyni

w średnim wieku, znająca się b. obrze na gospodarstwie i umiejąca dobrze gotować, poszukuje posady na plebanii. Zgłoszenia do Admin. „Prawdy“ w Krakowie.



ODPISUJĄCIE
POLSKĄ
POZYCZKĘ
ANSTWOWA



Poszukuję chłopaka 10-letniego, który zginął w Oświęcimiu na Zasolu

dnia 14 go sierpnia r. 1919, wzrostu nizkiego, oczy duże czarne, włosy czarne, w aksamitnej czapce, nazywał się

Józef Mikunda

dawniej był w zakładzie w Jaworzniu. Wiadomość podać należy matce Maryi Mikunda, Oświęcim, Zasol Nr. 342.

„Dyrekcya WISŁY“

i wszystkie biura

przeniesione

do **KRAKOWA**

do domu własnego

przy ul. Radziwiłłowskiej L. 23.

Prosimy adresować

„WISŁA“

KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 23.